

PASSA

TYGODNIK SĄSIADÓW

URSYNÓW • MOKOTÓW • WILANÓW • LESZNOWOLA • PIASECZNO • KONSTANCIN • JEZIORNA

3 czerwca 2015 czasopismo bezpłatne Nr 22 (761)

www.passa.waw.pl



GINEKOLOGIA

USG GENETYCZNE (certyfikat FMF)

USG ciąży, 3/4D, połówkowe

BADANIA USG dorosli i dzieci

USG tarczycy, piersi, stawów dopplery i wiele innych

SPECJALIŚCI

internista, endokrynolog i wielu innych

OKULISTA

ul. Beli Bartoka 8 (wejście od Al. KEN)

metro Ursynów tel. (22) 53 53 600

czytaj strona przedostatnia

Anya's LIKWIDACJA SKLEPU

Mega Wyrzedaż, Super Okazje

Bizuteria Srebrna i Sztuczna, Meble Kolonialne, Lampy, Lustra, Pareo z Bali...

-50% do -70%

W-wa, ul. Wańkowicza 1, vis-a-vis Tesco, Stacja Kabaty



WIEM, ŻE ZDROWO JEM



Czy przetrwa Skra?

Czyt. str. 5



NInA to jest coś!



Czyt. str. 4

Służewiec po arabsku



Czyt. str. 13

Parking widmo



Czyt. str. 3

MEBLE NA ZAMÓWIENIE AKCESORIA MEBLOWE

PRO 4 MAT

HURT-DETAL

Dojazd



Zakład produkcyjny

drzwi
przesuwne, łamane, uchylne

meble na zamówienie

lustra, szyby, szkło dekoracyjne

tel. 533 180 770

www.pro4mat.pl



Haluksy – bezoperacyjne leczenie

Leczenie kręgosłupa i stawów

Akupunktura,

leczenie ostróg piętrowych

Centrum Komed, W-wa, Al. Ujazdowskie 20

tel. 22 628 74 82, 510 788 358

www.komed.waw.pl

Tusze, Tonery

Oryginalne, zamienniki, regeneracja

**BEZPŁATNA
DOSTAWA
DO FIRM
na Ursynowie!**



tel. 22 208 00 00 ul. Meander 2a, Pasaż Natoliński



Prawo i my

Dwa lata temu zmarła kuzynka mojej mamy. Była panną, nie miała dzieci. Moja mama i kuzynka miały wspólnych dziadków. Sąd wydał postanowienie, że moja mama jest spadkobierczynią kuzynki. W zeszłym roku musiałam przeprowadzić postępowanie spadkowe po kuzynie mojego taty, który zmarł w 1998 r. i jego sytuacja rodzinna była identyczna jak kuzynki mojej mamy. I tu niespodzianka: sąd orzekł, że dziedziczy Skarb Państwa. Dlaczego nie mój tata, który nadal żyje? Dlaczego mama dziedziczyła po kuzynce, a tata będący w takiej samej sytuacji, po kuzynie dziedziczyć nie może? Postanowienie sądu wydano wczoraj i zamierzać odwoływać się. Dodam tylko, że żaden ze zmarłych nie zostawił testamentu.

Ś Nie jest dla nikogo zaskoczeniem informacja, iż prawo ulega ciągłym zmianą i przepis, który regulował określone kwestie, w danym roku, może ulec gruntownym zmianom w roku następnym (bądź może przestać obowiązywać w ogóle). Dlatego, w przypadku prawa spadkowego, niezwykle istotną informacją jest data śmierci spadkodawcy. To właśnie zgodnie z przepisami obowiązującymi w dacie śmierci spadkodawcy ustala się m. in. ważność testamentu, grupę osób uprawnionych do spadku, wysokość przysługujących spadkobiercom udziałów spadkowych itd. Tutaj należy mieć na uwadze, iż ustawą z dnia 2 kwietnia 2009 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny (Dz.U. Nr 79, poz. 662) dokonano nowelizacji m.in. art. 932-934 kodeksu cywilnego, przez co zmianie uległy zasady dziedziczenia ustawowego. Znowelizowane przepisy weszły w życie dnia 28 czerwca 2009 r. Tak więc według innych przepisów ustalony zostanie krąg osób uprawnionych do spadku po osobie zmarłej w 1998 r., a według innych po osobie zmarłej w 2013 r. Jak bardzo inne były to przepisy obrazuje właśnie przypadek dziedziczenia po osobie, która w chwili śmierci nie pozostawała w związku małżeńskim, nie miała żyjącego rodzeństwa (ani zstępnych rodzeństwa) i nie żyli już jej rodzice. Jeżeli więc spadkodawca zmarł przed 28 czerwca 2009 r. to dziedziczył po nim Skarb Państwa, jeżeli w dniu 28 czerwca 2009 r. bądź później to spadek mogą odziedziczyć dalsi krewni.

Starając się znaleźć rozwiązanie nurtującego nas problemu prawnego często poszukujemy informacji w przeróżnych drukowanych periodykach czy w internecie. Przy poszukiwaniach należy zwrócić szczególną uwagę na datę napisania interesującego artykułu, porady czy informacji. Może bowiem okazać się, że analizowany problem prawny powstał pod rządami nieobowiązujących już przepisów, a więc nie mających zastosowania dla naszej konkretnej sytuacji.

Magdalena Rogalska
– radca prawny

Autorka prowadzi indywidualną Kancelarię Radcy Prawnego na Ursynowie

Wielki wysyp tanich drani



Raz słoń chciał spółkę mieć z jaskółką, ona mu na to - do chrzanu z taką spółką - napisał kiedyś jeden z naszych poetów, trafnie przewidując, co się zdarzy na polskiej scenie politycznej wiele lat później. Tak się bowiem złożyło, że partie-ślonie wdzięczą się teraz do Pawła Kukiza, bo to on właśnie jest jaskółką, która nadfrunęła nad cały ten bajzel, a one rade by wznieść się razem z nią jak najwyżej. W praktyce oznacza to ewentualne wejście do Sejmu i zawarcie koalicji, pozwalającej na utworzenie rządu w nowej kadencji. Kukiz próbuje jednak unikać aliansu z występującymi towarzyszami politycznymi spod najróżniejszych sztandarów.

Już po raz drugi w życiu przychodzi mu zbulwersować opinię publiczną. Najpierw uczynił to jeszcze jako lider zespołu "Pierści", wykonując utwór "ZCHN zbliża

był aż 20 procent głosów, wykorzystując umiejętnie media społecznościowe. Mnożące się obecnie sondaże dają jego ruchowi nawet pierwsze miejsce w jesiennych wyborach parlamentarnych. Dolnośląski piosenkarz stał się całkiem nieoczekiwanie poważnym graczem w politycznej rywalizacji i z dzisiejszego punktu widzenia można mieć pewność, że jesienią pójdzie za ciosem. Tym bardziej, że tracąc powoli poparcie dwie największe partie prawicowo-centrowe - Platforma Obywatelska oraz Prawo i Sprawiedliwość, zagubiło się Polskie Stronnictwo Ludowe, zaś cała lewica, włącznie z SLD, poszła w rozsypkę, bo dwóch największych wodzów - Leszek Miller i Janusz Palikot - nie może dojść do porozumienia.

Oczywiście, w zacieklej walce o miejsca w Sejmie właściwe programy, a także istotne potrzeby społeczne zejść na drugi plan. Jak to w wyborczych kampaniach bywa, każdy będzie obiecywać gruszek na wierzbie, żeby tylko dostać jak najwięcej głosów. Dlatego już teraz analitycy zastanawiają się choćby, kogo ze stołecznych polityków włączy Kukiz do swojego ruchu. Do niedawna na pierwszym miejscu wymieniano niedawnego

tył charyzmatyczną, że nie potrzebuje wokół siebie znanych nazwisk. Można tylko przewidywać, że skoro w drugiej turze wyborów prezydenckich poparł Andrzeja Dudę, to w po wyborach parlamentarnych najbliżej mu będzie do PiS.

Jakkolwiek na to patrzeć i tak można mieć pewność, że w wyborczym zamęcie będziemy mieli parę postaci, występujących w gruncie rzeczy pod wspólnym szyldem: tanie dranie. Tu będzie sojusz lewicy, tam sojusz lewizny i jakoś to pójdzie. Zwłaszcza że nasi politycy działają na zasadzie całkowitej nieodpowiedzialności. Jarosław Gowin na przykład - jeszcze jako członek PO i prawniczy ignorant, uczyniony w rządzie Donalda Tuska ministrem sprawiedliwości - przeprowadził kosztowną reformę sądów, którą zaraz trzeba było cofnąć, a to wiązało się z kolejnymi kosztami. Ale pieniądze na te wszystkie fanaberie nie poszły przecież z kieszeni Gowina...

Ich problem, nad wyraz bolesny ze społecznego punktu widzenia, to przejście mających siedzibę na Ursynowie Polskich Nagrań przez Warner Music Poland, czyli odnogę amerykańskiej spółki Warner Music Group, dys-

RYS. PETRO/AUGUST

LEWICA RAZEM



się" (oryginalny zapis tytułu) z pamiętnymi słowami: "ksiądz proboszcz już się zbliża, już puka do moich drzwi...". Ta piosenka znalazła się na debiutanckiej płycie tej grupy, a będący człowiekiem głęboko wierzącym Kukiz stwierdził wtedy, że zirykowała go próba upartyjnienia wiary przez polityków bratających się z klerem. Dla ekspresyjnego wskazania, jak bruka się sferę sacrum, posłużył się w tekście autentycznym przykładem księdza, który jeżdżąc od domu do domu "po kołędzie", upił się i rozwalil swoją toytotę. Z powodu tego tekstu, śpiewanego na kościelną melodię, ścigał Pawła prokurator, który raczej powinien mu podziękować za publiczne ujawnienie przestępstwa, jakim jest już sama jazda po pijaku. A że w środowisku duchownych nie było to zdarzenie wyjątkowe, najlepiej świadczą późniejsze wypadki drogowe, spowodowane przez pijanych biskupów Andrzeja Śliwińskiego i Piotra Jareckiego.

Teraz Kukiz znalazł się w zupełnie innej sytuacji, bo startując w wyborach na prezydenta Rzeczypospolitej, zdo-

burmistrza Ursynowa, samorządowego watażkę Piotra Guziana, który chwilowo krępuje swój temperament w sennej atmosferze Rady Warszawy. Guzian miał za sobą Kukiza, organizując w 2013 referendum w sprawie odwołania Hanny Gronkiewicz-Waltz ze stanowiska prezydenta miasta. Odwdziczył się rockmanowi poparciem w wyborach prezydenckich, ale czy możliwy jest dalszy sojusz tych dwu niespokojnych charakterów, nie wiadomo.

Na portalu "politykarska.pl" jako potencjalnych członków Ruchu Kukiza typuje się między innymi Marka Makucha, działającego wraz z Guzianem w Warszawskiej Wspólnocie Samorządowej, oraz Przemysław Wiplera z partia Korwin). A nie wyklucza się też sięgnięcia po czarną owcę PO - byłego wiceprezydenta Warszawy Jarosława Dąbrowskiego, który na powrót rozdaje karty na Bemowie, będącym jego ostoją. Tak naprawdę, trudno jednak przewidzieć, na kogo zdecyduje się Kukiz, który sam stał się postacią na-

ponującej w skali światowej prawami do blisko miliona piosenek. WMG opiera swój biznes na muzyce popularnej, tymczasem w archiwum Polskich Nagrań znajduje się muzyczny skarb narodowy, obejmujący również twory muzyki poważnej autorstwa naszych najwybitniejszych kompozytorów. Polskie Nagrania zostały postawione w stan upadłości z powodu niespłacenia spadkobierców praw piosenkarki Anny German. Warner wykorzystał okazję, kupując masę upadłościową raptem za 8 milionów złotych. I jakoś żaden prezydent, żaden premier, a przede wszystkim minister kultury nie kiwnęli nawet palcem, żeby uratować państwową spółkę Polskie Nagrania. Teraz prawa własnościowe do bezcennych krązków mają Amerykanie. A my pewnie zacniemy wypieprzać kolejne miliony złotych na reformatorskie pomysły Gowina, który już przebera nogami, żeby powrócić do władzy.

MACIEJ PETRZENKO
PASSMITA
naczelnym@passa.waw.pl

Wielopoziomowy parking przy Ciszewskiego ma być lepiej wykorzystany

Bunkier w centrum Ursynowa



Takie właśnie określenie pasuje jak ulał do oddanego niedawno do użytku budynku Park&Ride u zbiegu ulicy Ciszewskiego i Al. KEN. Budowa od początku wzbudzała moje zainteresowanie oraz zdziwienie, kiedy okazało się, iż w najbardziej reprezentacyjnej części Ursynowa powstaje parking, który przede wszystkim będzie służył osobom przyjeżdżającym od strony Wilanowa, Konstancina i Piaseczna. Zastanawiałam się, jak to możliwe, aby mieszkańcy nie protestowali przeciwko wykorzystaniu tak centralnie położonej działki na parking. Okazało się, że inwestycję w samym sercu Ursynowa pilotowało miasto stołeczne Warszawa. Korzystając z mandatu radnej, postanowiłam skierować pismo do Zarządu Transportu Miejskiego, pytając w trybie dostępu do informacji publicznej o tę inwestycję. Myślę, że warto, by mieszkańcy Ursynowa poznali odpowiedź na postawione przeze mnie pytania i sami ocenili sposób wydawania swoich, tj. podatków pieniędzy.

Podczas minionych Dni Ursynowa stowarzyszenie Nasz Ursynów przygotowało ankietę w sprawie P&R, pytając, co zdaniem mieszkańców powinno powstać na działce zajętej pod wspomniany parking. Odpowiadając na postawione pytanie mieszkańcy najczęściej – spośród obiektów użyteczności publicznej – wymieniali: sąd, urząd skarbowy, szkołę, żłobek, przychodnię zdrowia. Był wśród odpowiedzi również pomysł przeznaczenia tego miejsca pod lunapark. Odpowiedzi na ankietę udzieliło ponad 200 osób. Dlatego wyjaśnienia w piśmie ZTM, że mieszkańcy nie byli zainteresowani konsultacjami społecznymi w tym zakresie odrzucam jako niewiarygodne. Ostatnio coś w tej sprawie drgnęło i parking ma być podobno wykorzystywany również przez mieszkańców Ursynowa. To dobra wiadomość, gdyż "bunkier" świeci jak dotychczas pustkami i wcale nie cieszy się zainteresowaniem przyjezdnych. Może warto tę dobrą praktykę udostępnienia P&R przenieść również na drugi parking przy metrze Ursynów. Wszak jego lokalizacja również zabierała miejsca parkingowe okolicznym mieszkańcom, a w weekendy to całkiem pusty plac, po którym hula wiatr. Myślę że warto, by decydenci zapamiętali, że mieszkańcy nie chcą tego typu parkingów w centrum osiedli.

Ewa Cygańska
Radna Klubu Nasz Ursynów

Warszawa 27.01.2015
Szanowny Pan
Robert Kempa
Burmistrz Dzielnicy Ursynów
m. st. Warszawy

INTERPELACJA

dot. miejsc parkingowych na parkingu P&R przy skrzyżowaniu Ciszewskiego Al. KEN

Zwracam się do Pana Burmistrza o rozpoczęcie rozmów m. st. Warszawa na temat dostępności parkingów P&R dla mieszkańców Ursynowa. Na Ursynowie brakuje miejsc parkingowych ogólnie dostępnych dla mieszkańców. Parking którego budowa dobiega końca jest już kolejnym parkingiem tego rodzaju, który w żadnym razie nie służy mieszkańcom Ursynowa, a jedynie przyjezdnym z okolic (Piaseczno, Konstancin, Lesznowola).

Mieszkańcy są oburzeni brakiem konsultacji w tym zakresie, a także zabranianiem tego miejsca na kolejny obiekt, który w żaden sposób nie będzie służył okolicznym mieszkańcom. W tym miejscu mógłby powstać obiekt użyteczności publicznej, który nie szpeciłby tak drastycznie głównej ulicy Ursynowa. Dodatkowo, wobec wzmożonego ruchu w tym miejscu powinno bezzwzględnie zostać przebudowane skrzyżowanie i wprowadzenie nowej organizacji ruchu na Ciszewskiego Al. KEN. Już w tej chwili jest to jedno z najbardziej niebezpiecznych miejsc na Ursynowie. Dlatego też proszę Pana Burmistrza o podjęcie rozmów na temat: możliwości parkowania na P&R przez mieszkańców np. soboty niedziele, zaprzestania budowy dalszych P&R na terenie Ursynowa, a także podanie mi w trybie dostępu do informacji publicznej: kosztu rocznego utrzymania tego rodzaju parkingów, odpowiedzialnych za wydanie decyzji o budowie nowego parkingu, czy była opinia Biura Estetyki Miasta oraz udostępnienie jej treści, a także kosztu inwestycji.

Co zrobić z bezużytecznym P&R?

To niewiarygodne, ale w środku Ursynowa stoi parking, który przez prawie cały czas stoi pusty. Do dyspozycji kierowców pozostaje codziennie około 300 wolnych miejsc postojowych. Problem polega na tym, że prawie nikt z tego parkingu nie korzysta.

Mowa oczywiście o parkingu Park & Ride w okolicach metra Stokłosy. Wybudowany przez Zarząd Transportu Miejskiego wielki szary kłoc kompletnie nie cieszy się powodzeniem. Mało kto z niego korzysta. Ludzie wolą przyjeżdżać na parkingi przy stacji Ursynów i Imielin. Inwestycja, jak na razie, to kompletna kłapa.

Wszystkie propozycje zostały przesłane do Zarządu Transportu Miejskiego. Obecnie dzielnica czeka na oficjalną odpowiedź. Jednak są już znane pewne ustalenia wstępne.

– Nieoficjalnie wiem, że Zarząd Transportu Miejskiego wydrukował ulotki, które będą promowały wszystkie trzy ursynowskie parkingi P&R. Nie wiadomo jeszcze, czy parking przy metrze Stokłosy uda się udostępnić mieszkańcom. To wymaga zmiany regulaminu użytkowania. Pomysł jest obecnie konsultowany – mówi burmistrz dzielnicy Robert Kempa.

Trudno przewidzieć, w jakim stopniu da się wpłynąć na zachowania i przyzwyczajenia kie-



Problem ten zauważyli między innymi radni z ursynowskiej Platformy Obywatelskiej i proponują konkretne rozwiązania. Jakież?

Po pierwsze, PO proponuje doprowadzenie do sytuacji, w której P&R będą działały przez 24 godziny. Podobne rozwiązanie zastosowano w Ursusie. Dzięki analogicznemu posunięciu okoliczni mieszkańcy będą mogli parkować samochody na noc. Po drugie, chodzi o zrealizowanie kampanii informacyjnej na terenie Zielonego Ursynowa, przedstawiającej zasady funkcjonowania P&R. I po trzecie - przeprowadzenie kampanii promocyjnej, polegającej na dystrybucji ulotek wraz z bonem uprawniającym do tygodniowego darmowego postoju. Pozwoli to kierowcom na dostrzeżenie funkcjonalności tego parkingu i wartości, jaką jest bezpieczne i bezproblemowe parkowanie. Ulotki powinny być wręczane kierowcom, którzy wjeżdżają na Ursynów z Puławskiej, parkującym wokół stacji Metra oraz pozostawiającym samochody na parkingu urzędu dzielnicy.

rowców. Część mieszkańców Ursynowa uważa, że budowa P&R przy metrze Stokłosy to wielkie nieporozumienie.

– Zanim powstał ten kłoc zwany parkingiem, w tym miejscu zorganizowany był parking naziemny. Już wtedy można było zauważyć, że korzysta z niego niewiele osób. Po co więc wybudowano tak olbrzymi kłoc – nie wiem. Nie jest on ani przydatny, ani ładny. Jedno jest pewne, usytuowanie parkingu jest dla kierowców nie wygodne. Słaby dojazd i wyjazd z parkingu niweczą jego funkcjonalność. Ponadto znajduje się on w znacznej odległości od wejścia do metra. Moim zdaniem, prędzej przysłużyłby się on klientom pobliskiego supermarketu – twierdzi pan Andrzej, mieszkaniec Stokłosów.

Czy dzielnicy uda się przeforsować pomysł udostępnienia parkingu ursynowianom? Będziemy tę sprawę wnikliwie śledzić.

Agnieszka Pająk-Czech



www.apimarket.pl

oferta handlowa ważna od 29.05.2015 do 11.06.2015

HITY CENOWE!



2499 /kg
~~30,75~~
Udziec wołowy b/k na wagę

3999 /kg
~~60,14~~
Polędwica z dorsza na wagę

299 /szt
~~5,40~~
Polska Kapusta młoda szt

099 /pęczek
~~1,40~~
Polska Rzodkiewka szt-pęczek

499 /l
~~5,90~~
ZPT Kruzowica Olej Kujawski szt-1l

2499 /kg
~~32,90~~
Łopatka cielęca na wagę

1199 /kg
~~14,90~~
Mlekoma Ser gouda na wagę

699 /kg
~~11,90~~
Polska Pomidor malinowy na wagę

299 /kg
~~3,80~~
Polska Ogórek na wagę

129 /0,7l
~~1,75~~
Cisowianka Perlage, Classique woda gaz./n/gaz. szt-0,7l/1l-18,42zł

KUPIJĄC POLSKIE PRODUKTY W POLSKICH SKLEPACH ZMNIEJSZASZ POLSKIE BEZROBOCIE POLSKA SIĘĆ SUPERMARKETÓW

ul. WARSZAWSKA 63 KONSTANCIN-JEZIORNA

KLARYSEW
PARK HANDLOWY

PEPCO

PRALNIA OSIEDLÓWA

APTEKA AMICA

Rowerzyści w parku zagrożeniem dla pieszych

Powstrzymać szarżę dwóch pedałów!

Rower stał się bardzo popularnym środkiem transportu. Niestety część rowerzystów nie zna lub nie chce znać przepisów dotyczących jazdy na jednoślady. Właśnie przez takie zachowanie rowerzyści często stwarzają zagrożenie w ruchu pieszym na co licznie skarżą się mieszkańcy Ursynowa.

renu parku uczynili drogi rowerowe i tory wyścigowe. Pędzące rowery zagrażają spacerowiczom, a przede wszystkim małym dzieciom. Trzeba mieć oczy ze wszystkich stron, żeby zdążyć odskoczyć na trawnik przed pędzącym rowerem. Regulamin korzystania z parku zabrania jazdy rowerami, ale tablica z tym regulaminem postawiona jest w miejscu niewidocznym.

Nasza redakcja postanowiła podjąć tę interwencję i uwagi mieszkańców przekazaliśmy burmistrzowi dzielnicy Robertowi Kempie. Urząd dzielnicy przyjrzał się sprawie i podjął stosowne decyzje.

– Na terenie Parku im. Jana Pawła II, przy obu wejściach głównych, od strony ulicy Romera oraz od Al. KEN, znajdują się tablice z regulaminem, zawiera-

terenie parku tablic zakazujących wyprowadzania psów bez smyczy, niszczenia roślinności czy spożywania alkoholu. Zamontowanie tabliczek informacyjnych będzie skutkowało obniżeniem estetyki parku. Doświadczenia z Parku im. R. Kozłowskiego, związane z ustawieniem tabliczek nakazujących wyprowadzanie psów na smyczy, pokazały, że tego typu działania nie przynosi rezultatów. Informacja nie wpłynęła w żaden sposób na zachowania mieszkańców. Ponadto, w ciągu kilku dni tabliczki zostały usunięte przez nieznaną osobę, bądź też są sukcesywnie niszczone – stwierdza dzielnica.

– Jedynym skutecznym rozwiązaniem jest współpraca ze Strażą Miejską w zakresie egzekwowania przepisów prawa, w tym karania osób poruszających się na rowerach i stwarzających zagrożenie dla użytkowników parku oraz powodujących zniszczenia, a także osób spożywających alkohol na terenie publicznym. Funkcjonariusze Straży Miejskiej mają możliwość powołania się na powszechnie obowiązujące przepisy prawa oraz na treść regulaminu dostępną dla każdego użytkownika parku – proponuje urząd, który zobowiązał się też do nawiązania ścisłej współpracy ze Strażą Miejską. To jedyna w tej chwili dostępna opcja, aby sytuację rozwiązać. Teraz wszystko leży w rękach strażników. Mamy nadzieję, że uda się im doprowadzić do tego, że piesi będą czuli się w parku bezpiecznie. Postaramy się obserwować dalszy rozwój spraw. Jednocześnie przypominamy rowerzystom, że za łamanie przepisów strażnicy mogą wlepić mandat, a tego chyba każdy chciałby uniknąć.

Agnieszka Pająk-Czech
a.czech@passa.waw.pl



Postój przy Nugat do likwidacji?

Na osiedlu położonym wzdłuż ulicy Nugat brakuje miejsc parkingowych. Codziennie mieszkańcy mają problem z parkowaniem. Już w ubiegłym roku prosili o pomoc, ta jednak nadeszła dopiero teraz....

Ubiegłoroczne spotkania burmistrza z mieszkańcami miały na celu zebranie opinii, uwag i problemów, które dotyczyły lokalnych społeczności. To właśnie na jednym z takich spotkań mieszkańcy okolic ulicy Nugat prosili burmistrza o likwidację postoju Taxi. Ich zdaniem postój jest w tym miejscu niepotrzebny, szczególnie że drugi znajduje się po przekątnej skrzyżowania Nugat, Rosoła i Indiry Gandhi. Zamiast postoju, ludzie proponowali utworzenie kilku dodatkowych miejsc parkingowych, które w tej okolicy są na wagę złota. Postulat mieszkańców najprawdopodobniej zniknął wśród wielu innych. My jednak pamiętaliśmy o nim i poprosiliśmy w imieniu mieszkańców o pomoc obecnego burmistrza.

Przesłaliśmy tę prośbę do burmistrza i już po tygodniu otrzymaliśmy odpowiedź! Dzielnica zapewnia, że w ciągu kilku dni zlecony zostanie projekt, który będzie dotyczył likwidacji postoju Taxi przy ulicy Nugat. Jeżeli zostanie on pozytywnie rozpatrzony przez Miejskiego Inżyniera Ruchu, postój zniknie, a w zamian pojawi się tu możliwość parkowania aut przez okolicznych mieszkańców.

Trzymamy zatem kciuki, aby inżynier pozytywnie wypowiedział się w sprawie tego pomysłu. Mamy też nadzieję, że mieszkańcy, a zarazem nasi Czytelnicy także ucieszą się z takiego obrotu sprawy. **APC**



Najgorzej jest w parkach. Jedną z ursynowianek, która mieszka w sąsiedztwie parku im. Jana Pawła II, prawie codziennie jest świadkiem scysji między pieszymi a rowerzystami.

– Z parku przy ul. Romera korzystają przede wszystkim mamy, babci, opiekunki dzieci i osoby starsze. Jednak ich bezpieczeństwo jest zagrożone przez rowerzystów, którzy z te-

Na wszelkie uwagi, że jest zakaz jazdy rowerami, otrzymujemy obelgi, a czasem wręcz groźby. Uważamy, że przy każdym wejściu do parku należy ustawić znak "zakaz jazdy rowerami" i egzekwować przestrzeganie tego znaku przez Straż Miejską, której niestety trudno się w parku dopatrzeć – pisze do naszej redakcji zdesperowana mieszkanka.

jące oprócz tekstu również piktoqramy zakazujące poruszania się po terenie parku na rowerach, niszczenia roślinności, zaśmiania terenu, nakazujące wyprowadzanie psów na smyczy i w kagańcu. Informacja zamieszczona na tablicach jest wystarczająca. Powielanie znaków zakazu w odpowiedzi na interwencje mieszkańców wymagałoby ustawienia w wielu miejscach na

Darmowa kultura dla każdego przy Wałbrzyskiej!

NInA zaprasza wszystkich chętnych w swoje progi



Nowoczesna sala wielofunkcyjna przeznaczona do projekcji filmów, koncertów i spektakli, warsztaty dla młodzieży i seniorów, a także archiwum liczące ok. 10 000 materiałów.

To wszystko znajdziemy w Narodowym Instytucie Audiowizualnym, który w ubiegły piątek otworzył nową siedzibę na warszawskim Służewie przy ul. Wałbrzyskiej 3/5. Najnowocześniejsze centrum kultury audiowizualnej w Polsce jest już dostępne dla każdego! Podczas oficjalnej uroczystości otwarcia NInA – z udziałem minister kultury i dziedzictwa narodowego prof. Małgorzaty Omilanowskiej, przewodniczącej Rady NInA Agnieszki Holland oraz dyrektora NInA Michała Merczyńskiego i Danuty Szaflarskiej – odbyła się m. in. prezentacja filmu Piotra Stasika, przybliżającego cele NInA. W piątkowy wieczór orkiestra kameralna AUKSO pod dyrekcją Marka Mosia zagrała utwory

Aleksandra Nowaka, w tym "NANINA-NA" – utwór skomponowany na zamówienie Instytutu. Danding wielopokoleniowy poprowadziła legendarna DJ Wika wraz z Burnem Reynoldsem. Również w sobotę nie zabrakło atrakcji dla pierwszych gości Instytutu. Wybitny pianista Maciej Grabowski zagrał muzykę Chopina, Mozarta i Czajkowskiego.

Podczas maratonu filmowego goście obejrzeli takie filmy jak "Między nami dobrze jest" Grzegorza Jarzyny, a także filmy młodych twórców ze Studia Munka. Również w niedzielę Instytut był otwarty. Niedzielnny spacer po Służewie organizowany przez NInA przyciągnął ogromną liczbę mieszkańców Służewa i nie tylko. Organizatorzy planują już następne spacer i inne atrakcje.

NInA z Ambasadorem Sąsiedztwa na czele dba o relacje z sąsiadami. – Te wszystkie piękne rośliny przed Instytutem sadziliśmy wspólnie z kilkoma sąsiadami – mówi Michał Merczyński, dyrek-

tor Narodowego Instytutu Audiowizualnego – Mamy dobre relacje z klaszturem dominikanów, współpracujemy ze Służewskim Domem Kultury. O wymiarze lokalnym nie zapominamy. Chcemy być ze wszystkimi w dobrej komitywie i zapraszać na różne wydarzenia.

Narodowy Instytut Audiowizualny jest z pewnością miejscem nowoczesnym i stylowym, zarówno ze względu na architektoniczne, jak i techniczne.

Centralne miejsce Instytutu stanowi nowoczesna sala wielofunkcyjna zwana "Ziemią obiecaną" na cześć filmu Andrzeja Wajdy. Pomieszczenie posiadające najnowocześniejszy system dźwięku kinowego jest w stanie pomieścić 120 osób. To tutaj również będą odbywać się liczne koncerty i spektakle teatralne.

Największy podziw budzi archiwum NInA, które liczy ok 10 000 materiałów. Odwiedzający znajdą w bibliotece filmy m. in. Andrzeja Wajdy i Jerzego Skolimowskiego, animacje, obrazy z serii „Polska Szkoła Dokumentu”, nagrania spektakli teatralnych, programy telewizyjne i radiowe. Ciekawe materiały dla siebie znajdują tutaj zarówno studenci, uczniowie, nauczyciele, jak i seniorzy, pasjonaci kultury. W ciszy i spokoju można napisać pracę, nauczyć się z pomocą udostępnionych materiałów albo po prostu miło i kreatywnie spędzić czas wolny w klubokawiarni.

Instytut codziennie wzbogaca bazę o nowe materiały. Ma po temu możliwości. Serwery NInA dysponują aż 5 petabajtami miejsca. Co to znaczy 5 petabajtów? To prawie tyle, ile może pomieścić milion płyt DVD.

W Instytucie terazniejszości każdy z odwiedzających może pod okiem profesjonalistów bezpiecznie przenieść materiały z kaset, taśm magnetofonowych

na nośniki cyfrowe. Zainteresowani mogą wziąć udział w kursach audiodeskrypcji, gdzie zdobędą wiedzę na temat odbioru kultury audiowizualnej przez niewidomych i niedowidzących. NInA nie zapomina o najmłodszym. Dzieci do 12 lat na koloniach organizowanych wraz ze Służewieckim Domem Kultury będą miały okazję wziąć udział w warsztatach beatboxu, metod wydobywania ciała czy tworzenia filmu metodą poklatkową. Fani filmów mogą wziąć udział w programie filmowym, w ramach którego odbędą się projekcje filmów, dokumentów, w sali wielofunkcyjnej, a już od września także w plenerze.

NInA przygotował na wakacje bogatą ofertę imprez kulturalnych. Latem odbędzie się m. in. „Noc z teledyskami”, koncert zespołu Super Girl and Romantic Boys, liczne gry i zabawy muzyczne nie tylko dla dzieci, ale także dla dorosłych. Warto zatem śledzić ofertę NInA, gdyż każdy tutaj znajdzie coś dla siebie.

Magdalena Zwolak
Foto Paweł Malaczewski

Program na najbliższy miesiąc:

7.06.15 godz. 11.00-12.30 Warsztaty Muzykoteki „Czym się różni kaloryfer od akordeonu?”

11.06.15 godz. 10.00-12.00 Akcja digitalizacyjna

12.06.15 godz. 21.00-23.00 Koncert saksofonisty Mikołaja Trzaski

13.06-9.08.15 godz. 9.00 – 17.00 Letni kurs audiodeskrypcji

14.06.15 godz. 11.00-12.30 Mapa dla uszu, warsztaty Muzykoteki

21.06.15 godz. 11.00-12.30 Trudne słowo: PAR-TY-TU-RA, warsztaty Muzykoteki

25.06.15 godz. 19.00-21.00 Totart, czyli odzyskiwanie rozumu, letnie kino NInA

26.06.15 godz. 19.00-23.59 Noc z teledyskami, letnie kino NInA

28.06.15 godz. 11.00-12.30 Spacer dźwiękowy, warsztaty Muzykoteki



Komornik siedzi na plecach najlepszej sportswomenki stolicy Anity Włodarczyk

Warszawskie Koloseum Sportu w rozsypce

Warszawa jest dzisiaj w posiadaniu pomnika, symbolu zapamiętania o polskiej lekkiej atletyce. Jeśli się weźmie pod uwagę nasze sukcesy i tradycje związane z tą dyscypliną, nasuwa się jedna myśl: skoro lekkoatletyka pozostała królową sportu, to stadion Skry jest obrazem krwawej rewolucji, w której królowa idzie pod gilotynę na życzenie dzisiejszych władz stolicy.

Żeby zrozumieć, jak tragiczny jest dzisiejszy wygląd stadionu warszawskiej Skry przy ulicy Wawelskiej, należy sięgnąć do historii i uwierzyć, że kiedyś właśnie w tym miejscu najlepsi polscy lekkoatleci osiągnęli rezultaty światowej klasy. To właśnie tu Marian Woronin wybiegał miano najszybszego białego człowieka na świecie, ustanawiając niepokonyty do dziś rekord kraju na 100 m. To tu na co dzień trenuje rekordzistka globu w rzucie młotem Anita Włodarczyk. To tu jako pierwsza w historii zeszła poniżej 50 sekund w biegu na 400 metrów fenomenalna Irena Szewińska. To tu występowała legendarna tyczkarzka Siergiej Bubka, Tadeusz Ślusarski i Władysław Kozakiewicz, a także mistrz olimpijski w skoku wzwyż Jacek Wesoła.

Na pewno można tak wymienić jeszcze długo, ale o prawdziwej mocy tej wyliczanki wiedzieć mogą tylko sami sportowcy. Oni doskonale zdają sobie sprawę, że historia polskiej lekkiej atletyki zapisana jest w grzechach niegdyś pięknego stadionu. Gdyby nie nowa bieżnia tartanowa, mało kto odróżniłby

obiekt sportowy od powojennych ruin. Mówię o tym, nie dlatego, żeby komukolwiek dopieć za to, co się dzieje ze stadionem. Winiących jest na pewno wielu. Należy jednak ciągle przypominać o tym, jak ważne było to miejsce dla sportowców, ludzi, z którymi cieszyliśmy się, gdy Oni osiągnęli wielkie sukcesy.

Stadion warszawskiej Skry to historia sięgająca lat dwudziestych minionego wieku, kiedy postanowiono po raz pierwszy zużytkować pusty plac przy ul. Okopowej na potrzeby coraz popularniejszego klubu sportowego. Stadion jednak nie przetrwał wojny i został przeznaczony na inne cele publiczne. Biuro Odbudowy Stolicy zrewanżowało się władzom RKS 'Skra' przekazaniem w 1946 roku terenu przy ul. Wawelskiej 5. Tak na 22 hektarach Pól Mokotowskich zaczął powstawać nowy kompleks sportowy. Początkowo był to wyłącznie stadion żużlowy, który już w latach pięćdziesiątych zamienił się w arenę rywalizacji dla lekkoatletów.

Odwolując się do archiwum tego miejsca, warto również odnotować rok 1969, gdy położono pierwszą w Polsce sztuczną nawierzchnię (tartan). Zaraz potem powstał Ośrodek Przygotowań Olimpijskich, na który składał się hotel, stołówka, przychodnia sportowo-lekarska i gabinet odnowy biologicznej. Tak obiekt zyskał na znaczeniu w skali ogólnopolskiej, a gdyby nie żelazna kurtyna, na pewno zdobyłby popularność na całym starym kontynencie. Posiadanie pierwszej w „demoludach” bieżni tartanowej nobilitowało Skrę i umożliwiało organizowanie na

jej terenie prestiżowych imprez, takich jak memoriały Janusza Kusocińskiego i Jerzego Michałowicza (założyciela klubu), mistrzostw Polski, meczów międzypaństwowych, a nawet Pucharu Europy.

Ogromnym przełomem dla obiektu sportowego przy ul. Wa-

pominać dawną Skrę. Dzisiaj, w wyniku bankructwa lokalnego związku lekkoatletycznego młodzież nie może zweryfikować swoich postępów i budować doświadczenia startując w zawodach, będących przecież najważniejszym elementem kariery sportowej! Jest to o tyle tragicz-

dowym, ale tylko przy zainstalowaniu prowizorycznych urządzeń, bez możliwości położenia okólnej bieżni.

Planów zagospodarowania terenu Skry było wiele, jednak żaden nie doszedł do skutku. Niemniej, stadion jest nadal przystosowany do organizowania imprez

miejsu. Niestety, na płycie głównej przewidziane zostały wyłącznie konkursy pchnięcia kulą. Kulomiotcy zgodnie przyznali, że czują się jak po podróży w czasie, a atmosfera przypomina im zdjęcia z podręczników od historii ukazujących starożytnie zawody.

„Ten stadion wygląda jak Koloseum... Serce mnie boli, gdy patrzę na ten obiekt, gdzie padło tyle rekordów Polski czy Europy. Teraz widzę tylko ruinę.” – powiedziała mi wtedy Ludwika Chewińska, była kulomiotka, posiadaczka najstarszego rekordu Polski w lekkiej atletyce. Ona i wielu innych żyjących do dziś lekkoatletów, osiągających wybitne rezultaty, nie potrafi zrozumieć, jak mogło dojść do takiej sytuacji, jaka jest dzisiaj.

Niestety, potrzeby królowej sportu w Warszawie zaniedbano, choć jej rola w wychowaniu fizycznym najmłodszych jest nie do przecenienia. Wszyscy trenerzy i zawodnicy chcieliby sami tworzyć historię, a nie pozostać jej biernymi dziedzicami. Do tego jednak – oprócz ambicji samych trenujących – potrzebne są odpowiednie obiekty, a zwłaszcza ten przy Wawelskiej. Jeśli zostanie podniesiony z ruin.

Na razie władze miasta – zamiast się zatroszczyć o Skrę – nasyłają na klub komorników, którzy już zablokowali klubowe konta i zaczynają przejmować przychody od podmiotów, które korzystają w obiektów przy Wawelskiej. Można się spodziewać, że lekkoatletom zabierze się jakie takie miejsce treningu i wyprosi stamtąd najlepszą sportswomenkę Warszawy. Co na to powie młodzież?

Maciej Topolewski



welskiej wydaje się być jednak rok 1989, kiedy w wyniku przeobrażeń politycznych w kraju sport stracił państwowy mecenat. Skra podzieliła los wielu klubów, które nie odnalazły swojego miejsca w nowej wolnorynkowej rzeczywistości. Na to złożyło się wiele czynników, w tym zła polityka władz, polegająca na nieodpowiedzialnym gospodarowaniu terenem.

Warszawa potrzebuje stadionu lekkoatletycznego, który choć w małym stopniu mógłby przy-

nie, że jeszcze kilkadziesiąt lat temu, w miejscu dzisiejszego stadionu, znajdowała się duma polskiej lekkiej atletyki. Nie tylko Warszawa, ale cała Polska zasługuje na obiekt, na którym w roli gospodarza z podniesioną głową będą mogli reprezentować nas Anita Włodarczyk, Tomasz Majewski, Piotr Małachowski, Paweł Fajdek, Adam Kszczot, Marcin Lewandowski i inni. Dziś mogą ewentualnie zmierzyć się z zagranicznymi konkurentami wyłącznie na Stadionie „Naro-

sportowych, a o jego gruntowną renowację walczą sami sportowcy, jak np. Anita Włodarczyk, która upomniała się o remont u samego premiera Donalda Tuska.

We wrześniu ubiegłego roku, przy ul. Wawelskiej, zorganizowany został memoriał im. Zbigniewa Szczypiora, dawnego trenera Skry i zasłużonego członka Polskiego Związku Lekkiej Atletyki. Była to jedyna okazja dla młodych zawodników do wzięcia udziału w zawodach rozgrywanych w tym legendarnym

Naczelnik Urzędu Skarbowego Warszawa-Ursynów

informuje:

Szanowni Państwo kolejny raz prowadzimy akcję „Weź paragon”. Akcja koordynowana jest od kilku lat przez Ministerstwo Finansów, jej celem jest uświadomienie konsumentom, że prosząc o paragon przy zakupach towarów lub usług, wspierają uczciwą konkurencję, jednocześnie zapewniając sobie możliwość dochodzenia swoich praw w przypadku np. reklamacji. Paragon jest również dowodem uczciwej działalności sprzedawcy.

Pamiętajmy że biorąc paragon:

- ❖ zapewniamy sobie prawo reklamacji,
- ❖ wspieramy uczciwą konkurencję,
- ❖ ułatwiamy sobie porównanie cen,
- ❖ zyskujemy pewność, że nie zostaliśmy oszukani,
- ❖ zmniejszamy szarą strefę.

Zachęcamy do odwiedzenia strony:

www.finanse.mf.gov.pl



Ośrodek Pomocy Społecznej
Dzielnicy Ursynów
m.st. Warszawy
ul. J. Cybisa 7



zaprasza mieszkańców Ursynowa
poszukujących zatrudnienia na

„Dzień Kariery dla mieszkańców Ursynowa”,

który odbędzie się **10 czerwca 2015 r.**
w **Urzędzie Dzielnicy Ursynów al. KEN 61**
w **sali nr 136**
w **godz. od 10.00 do 14.00**

W programie: szansa otrzymania oferty pracy i możliwość bezpośredniej rozmowy z pracodawcami oraz konsultantami firm udzielających wsparcia przy zakładaniu własnej działalności gospodarczej, konsultacje z doradcą zawodowym i psychologiem.

Poza tym indywidualne spotkania z pracownikami socjalnymi zajmującymi się problematyką bezrobocia.

Serdecznie zapraszamy

Bliższe informacje można uzyskać
od pracowników Zespołu Rozwoju Zawodowego,
tel. 22 545 91 70, kom. 500 833 146.



Egzotyczne zwierzęta i rośliny, zdrowa żywność, tańce i śpiewy

Barwna majówka w kampusie SGGW

Alpaki, sokoły, ryby, krewetki, kury ozdobne, gady, pszczoły, karaluchy i pająki, psy ratownicze, konie policyjne, adopcja zwierząt ze schroniska, kiermasz ziół i kwiatów, rzeźbienie pilarką w drewnie, pokazy tucznicze, porady dietetyczne, gry i zabawy dla dzieci, zwiedzanie Kliniki Koni, Kliniki Małych Zwierząt oraz Centrum Wodnego – to tylko niektóre atrakcje, jakie przygotowano na Dni SGGW – 22 i 23 maja.

Kampus SGGW odwiedziły tysiące mieszkańców Warszawy i okolic. Szczególnym gościem był doktor honoris causa SGGW prof. dr Karol Maramorosch, wybitny badacz z zakresu wirusologii, entomologii i fitopatologii, który między innymi odwiedził stoiska Wydziału Rolnictwa i Biologii.

Tegoroczne Dni SGGW były częścią obchodów 200-lecia uczelni. Początki SGGW sięgają 1816 r. i są związane z utworzeniem Instytutu Agronomicznego

w Marymoncie. W przyszłym roku minie 200 lat od czasu, kiedy Instytut Agronomiczny rozpoczął kształcenie rolnicze. Z tej okazji uczelnia przygotowała mnóstwo atrakcji. Podczas dwóch dni zaprezentowały się wszystkie wydziały, koła naukowe, organizacje studenckie, zespoły artystyczne oraz inne jednostki organizacyjne pracujące na rzecz studentów i pracowników naukowych SGGW. Było to wspaniałe spotkanie z nauką, piknik i zabawa dla całych rodzin.

Obchody Dni SGGW rozpoczęła uroczystość nadania tytułu doktora honoris causa profesorowi Tomaszowi Boreckiemu. Prof. dr hab. Tomasz Borecki to wybitny uczony w dziedzinie leśnictwa oraz rektor SGGW w latach 2002-2008.

Dla miłośników zwierząt

Już tradycyjnie w trakcie Dni SGGW odbyło się wiele pokazów dla miłośników fauny, które przygotował Wydział Nauk o Zwierzętach. Na terenie nowej części kampusu można było oglądać alpaki. Te piękne zwierzęta pocho-

dzą z Ameryki Południowej, ale dobrze aklimatyzują się w Polsce, jest ich u nas ok. 700 sztuk. Wydział Nauk o Zwierzętach razem z Polskim Związkiem Hodowców Alp zaprezentował m. in. pokaz zwierząt obu istniejących ras: Suri i Huacaya, przedzielenie włókna na kołowrotku, profesjonalny pokaz strzyży. Alpaki mogą być wykorzystane jako atrakcja w turystyce, rekreacji oraz alpakterapii.

Uczelniany park zamienił się w mini-zoo. W tych dniach królowały w nim gady, płazy, ryby, raki, pszczoły, pająki, ślimaki i tchórzofretki. Nie zabrakło ciekawych zwierząt gospodarskich m. in. kur ozdobnych. Koła Naukowe WNZ prezentowały także jednodniowe przepiórki, gęsi kubańskie i indora rasy Bronze. Jak co roku, podziwialiśmy zwierzęta grające w filmach i reklamach. Po raz pierwszy na Dniach SGGW wystąpiła jałowka znana z serialu telewizyjnego „Blondynka”. Ogromne zainteresowanie wśród dzieci wzbudziła sztuczna krowa o wdzięcznym imieniu Melania, którą można było wydoić. Mogli-

śmy oglądać wystawę akwarystyczną połączoną z konferencją. Atrakcją pikniku były pokazy wyszkolenia psów z Zakładu Kynologii Policyjnej w Sułkowicach i koni policyjnych z Oddziału Prewencji KSP oraz pokaz umiejętności psów-ratowników z Grupy Poszukiwawczo-Ratowniczej OSP Kęty. Studenckie Koło Naukowe Aves przeprowadziło pokaz sokolniczy, a pszczelarze zaprezentowali tworzenie brody z roju pszczoł. Wydział Medycyny Weterynaryjnej zorganizował prezentację psów do adopcji.

Coś dla zdrowia

Wydział Nauk o Żywieniu Człowieka i Konsumpcji oraz Wydział Nauk o Żywności przygotowały bogatą ofertę dla wszystkich, którzy chcieli zadbać o zdrowie i poprawić nawyki żywieniowe. Na stoiskach i w laboratoriach tych wydziałów studenci wykonywali pomiary stężenia glukozy, ciśnienia krwi i cholesterolu, składu ciała metodą bioimpedancji, testy wysiłkowe, udzielali porad na temat prawidłowego odżywiania oraz diet odchudzających. Zwie-

dzający kampus SGGW mieli możliwość uczestniczenia w testach daltonizmu smakowego i zapachowego oraz pokazach kulinarnych, degustacji wyprodukowanych przez studentów margaryn smakowych, cydru czy liofilizowanych owoców.

Na sportowo i do ogrodu

Nie zabrakło atrakcji sportowych. Rozegrane zostały turnieje tenisa stołowego oraz badminton, ringo i sztafet biegowych. Natomiast na basenie sztafety pływackie walczyły o puchar JM Rektora SGGW. Na stoisku AZS można było ćwiczyć na ergometrze wioślarskim.

Na kiermaszu „Smaki natury i cuda wianki”, zorganizowanym przez Wydział Rolnictwa i Biologii, można było obejrzeć oraz kupić zioła i rośliny ozdobne. Wydział Leśny SGGW, wraz z kilkoma nadleśnictwami i współpracującymi z wydziałem instytucjami, przygotował dla mieszkańców Warszawy bogatą ofertę drzew i krzewów.

Aktywnie w uczelnianej majówce uczestniczyły organizacje

studenckie i zespoły artystyczne. Wystąpiły m. in. uczelniane zespoły: LZA „Promni”, Klub Sygnalistów Myśliwskich „Akteon”, Orkiestra Reprezentacyjna, Chór Kameralny, formacja taneczna SQER Dance.

Coś dla maturzystów

Wszystkie wydziały SGGW zaprezentowały bogatą ofertę edukacyjną, a przyszli studenci mogli szczegółowo zapoznać się z zasadami rekrutacji na studia. Młodzież otrzymała pełną informację o kierunkach studiów i wydziałach, a także o kursach organizowanych przez uczelniany KURS-AR (www.kursar.pl). W trakcie Dni SGGW odbył się konkurs „Start po indeks”, w którym wzięli udział tegoroczni maturzyści. W sobotę rano (23 maja) uczestnicy konkursu pisali test z jednego wybranego przedmiotu, tzn. biologii, chemii lub matematyki albo geografii. Już o godzinie 14-tej tego samego dnia prorektor ds. dydaktyki prof. dr hab. Bogdan Klepacki wręczył zwycięzcom 12 indeksów.



WILANÓW ROZSTRZYGA PRZETARGI, RUSZĄ BUDOWY!

Wiadomo już, kto wybuduje ulicę Branickiego, boiska w Powsinie i Międzypokoleniowe Centrum Edukacji przy ul. Radosnej. W ostatnim czasie rozstrzygnięte zostały przetargi na te ważne dzielnicowe inwestycje, podpisa- no już także umowy z wykonawcami.

Ulicę Branickiego wybuduje firma Jarpol S.A. W czerwcu będą trwały uzgodnienia projektowe, po których wykonawca rozpocznie prace budowlane. Umowa dotyczy 400-metrowego odcinka ul. Branickiego od ul. Sarmackiej do al. Rzeczypospolitej, który otrzyma nową nawierzchnię - dwie jezdnie po dwa pasy ruchu, poszerzenie w rejonie skrzyżowań do 3 lub 4 pasów, obustronne chodniki o szerokości 3 m i ścieżkę rowerową (po stronie południowej) o szerokości 2 m. Na skrzyżowaniu z ulicą Sarmacką powstanie rondo, a na skrzyżowaniu z al. Rzeczypospolitej zostanie zamontowana sygnalizacja świetlna. Ponieważ po rozstrzygnięciu przetargu w budżecie pozostały jeszcze wolne środki (3 mln zł), Zarząd Dzielnicy proponuje ich przeznaczenie na budowę ulicy Branickiego od al. Rzeczypospolitej do ul. Ledóchowskiej. Wymaga to zgody Rady m.st. Warszawy i pozyskania dokumentacji budowlanej od jednego z deweloperów.

Zarząd Dzielnicy Wilanów podpisał umowę z wykonawcą Międzypokoleniowego Centrum Edukacji przy ul. Radosnej 11. Obiekt na terenie Wilanowa Wysokiego, który powstanie w miejscu budynku przez wiele lat zajmowanego przez Bibliotekę Publiczną, wybuduje firma Skanska. Będzie to wielofunkcyjne i nowoczesne miejsce, którego przestrzeń zostanie zagospodarowana na działalność kulturalną i oświatową. Znajdzie się tam m.in.: filia Biblioteki Publicznej, żłobek i pomieszczenia dla wilanowskich seniorów. Budowa obiektu zaplanowana jest na lata 2015-2016.

Wykonawcą kompleksu boisk przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 3 w Powsinie jest firma Moris-Sport Sp. z o.o. W czerwcu zostanie podpisana umowa z wykonawcą, prace zaplanowano na czas wakacji. Po modernizacji boiska zyskają nową nawierzchnię, trybuny dla widzów, piłkochwyty. Pojawi się też nowa bieżnia do uprawiania lekkiej atletyki oraz skocznia w dal. Po przebudowie uczniowie będą mogli korzystać z boisk dedykowanych konkretnym dyscyplinom: do piłki nożnej i ręcznej oraz do koszykówki i siatkówki. Powstanie także zewnętrzna siłownia plenerowa i parkur.

Nadwiślańskie tradycje ludowe i flisackie dziś odzywają

Urzeczcie każdego urzeczcie...

Urzeczcie to przywrócona współczesności przez dr Łukasza Maurycego Stanaszka tradycyjna nazwa obszaru przyległego do obu brzegów Wisły od ujścia Pilicy i Wilgi po Czerniaków i Saską Kępe. Obfituje on w cenne, lecz w znacznej mierze zapomniane, wartości przyrodnicze i kulturowe.

Do wartości kulturowych należy tu także folklor nazywany ogólnie wilanowskim. Znalazł on znaczący wyraz w dziełach Oskara Kolberga, żyjącego w XIX wieku twórcy folklorystyki polskiej i światowej. Kolberg swoje, obfitujące w bogaty dorobek badawczo-pisarski, wędrowki rozpoczął od Wilanowa.

Ta oryginalna tradycja kulturowa powraca obecnie na scenę dzięki twórcemu wysiłkowi dr Łukasza Maurycego Stanaszka, pracownika merytorycznego Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie /rodowitego urzeczczanina/, dr Elżbiety Piskorz-Branekovej, znawczynie polskiej sztuki ludowej, prof. Mariana Prokopa, licznym społecznikom i samorządowcom.

To głównie na skutek ich zaangażowania, 13 kwietnia w Centrum Kultury Wilanów przy ul. Kolegiackiej, odbyło się spotkanie pt. "O stroju wilanowskim, używanym na nadwiślańskim Urzeczcu". Jego animatorami byli dr Piskorz-Branekowa i dr Stanaszek /który wystąpił w stroju wilanowskim/. Salę Kame-ralną Centrum Kultury Wilanów wypełnili - także w stroju wilanowskim - przedstawiciele zespołów folklorystycznych działających na Urzeczcu. Debata o uroczach tego obszaru trwała kilka godzin.



Spotkanie to stanowiło przygotowanie do imprezy pn. "Zielone Świątki na Urzeczcu" realizowanej przez Fundację Szerokie Wody w dniach 24-25 V 2015 r. W jej zorganizowanie zaangażowali się przedstawiciele gmin Góra Kalwaria, Karczew, Konstancin-Jeziorna, oraz dzielnic Warszawa-Wilanów, Warszawa-Wawer. Na maj zaplanowano także Królewski Turniej Tańców Polskich "Wilanów 2015". Jego repertuar obejmuje tańce narodowe i ludowe z różnych regionów.

Strój wilanowski, znany niegdyś na całym Urzeczcu, został więc - dzięki wymienionym pracownikom nauki, społecznikom i samorządowcom - w znacznej mierze odrodzony i włączony - razem z tańcem i pieśnią - do repertuaru współczesnej aktywności kulturalnej.

W procesie tym uczestniczą: Pracownia Artystyczna Powsinianie, Grupa 30+, Kuźnia Artystyczna i inne grupy. Dzięki temu, na Mazowszu działa już siedem zespołów artystycznych /a wśród nich Zespół Sołtysów z Gminy Karczew/, z których trzy funkcjonują przy Centrum Kultury Wilanów. Imponująco rozbudza się tradycja kulturalna w Gassach. W czasie weekendowym /9-10 V 2015 r./ miała tu miejsce, czwarta już z kolei, edycja Flis Festiwalu. Objęła ona prezentację tradycyjnych ludowych i folkowych, kiermasz rękodzieła. Uczestniczyły w niej dwunastometrowe drewniane galary: "Święta Barbara" i "Święta Elżbieta", zbudowane w tartaku w Rychłowicach w województwie łódzkim. Ich budowniczym /na zamówienie pa-

rafii słomczyńskiej za pieniądze unijne/ jest Wacław Witkowski, znawca konstrukcji statków wiślanych używanych niegdyś przez flisaków. Statki te służą corocznej pielgrzymce rzecznej im. Św. Zygmunta na linii Gassy-Płock.

Przy okazji warto przypomnieć, że ten obszar nadwiślański obfituje także w inne wartości, które, teraz i w przyszłości, powinny służyć optymalizacji warunków zdrowia i życia ludzi, przyrody i kultury. A takie właśnie warunki można i należy kreować w myśl wymogów rozwoju zrównoważonego Warszawy i jej otoczenia. Wstępny zarys takiego urządzenia zawiera mój artykuł pt. "Czy powstanie Park Przyrodniczo-Kulturowy na warszawskim Urzeczcu?" /"Passa" 6/2015/.
dr Stanisław Abramczyk

BIG BANG 2 już w sklepach!

Druga odsłona operacji BIG BAG w sieci handlowej E.Leclerc Polska.

20
od 20 lat w Polsce
E.Leclerc

Wiem,
że kupuję
najtaniej!

www.e-leclerc.pl

20 lat - to okrągła rocznica najdłuższej działającej sieci handlowej polskich, niezależnych przedsiębiorców - E.Leclerc w Polsce. Z tej wyjątkowej okazji w sklepach w całej Polsce ruszyła druga odsłona akcji BIG BANG - pojawił się kolejny katalog oraz nowe promocje dostępnego asortymentu - E.Leclerc od 20 lat w Polsce.

Oferta ważna od 02 czerwca do 14 czerwca 2015 roku.

E.Leclerc po 20 latach ma się bardzo dobrze. Silną pozycję zawdzięcza ciągłej dbałości o klienta, jakości produktów, komfort realizowania zakupów oraz sukcesywnie wdrażanej polityce konkurencyjności cenowej, w myśl zasady: **kupować taniej, by sprzedawać taniej.**

W myśl tej zasady klienci E.Leclerc mają okazję skorzystać z kolejnych urodzinowych atrakcji cenowych. **W ofercie dostępne są produkty w jeszcze niższych cenach!** 1 kg opakowanie brzoskwiń dostępne już od 3,99 zł. Majonez dekoracyjny Winiary 700 ml za jedynie 5,99 zł. Woda źródłana Primavera 6 litrów za 2,49 zł. Suszarka turystyczna Remington w cenie 39,90 zł. W ofercie również tablet Galaxy Tab3 za jedynie 389,99 zł. oraz wiele innych produktów, których dobra jakość i cena jest dostępna jedynie w sklepach **E.Leclerc w Polsce.**

Asortyment z Katalogu Urodzinowego podlega wielkiej **Loterii Urodzinowej**, której łączna pula nagród to ponad **700 000 złotych.** Na klientów czekają nie tylko upusty dostępnych produktów, ale także bony wartościowe oraz nagrody rzeczowe.

Aby wziąć udział w Loterii Urodzinowej należy dokonać jednorazowego zakupu produktów partnerskich z Katalogu Urodzinowego lub produktów wyróżnionych na półkach sklepowych za min. 20 zł. bądź wystarczy dokonać zakupu dowolnych produktów o minimalnej wartości 60 zł. Wystarczy odebrać swój kod kreskowy, zeskanować w terminalu i odebrać nagrodę! **Graj i Wygrywaj w E.Leclerc!**

Stało się już tradycją, że wszystkie sklepy sieci starają się zadbać o wiele jubileuszowych atrakcji. Jednak operacja **BIG BANG** to wydarzenie wyjątkowe, dlatego ofertę cenową można śledzić

na bieżąco na stronie internetowej www.eleclerc.pl oraz na profilu E.Leclerc Polska na Facebooku.

**W ramach akcji BIG BANG 2
Katalog Urodzinowy jest dostępny w dniach
od 02 czerwca do 14 czerwca 2015 roku.**

20
od 20 lat w Polsce
E.Leclerc

99,99
1 kg.

**LOTERIA
GRAJ I WYGRYWAJ**
ŁĄCZNA PULA NAGRÓD W LOTERII TO PONIŻEJ
700 000 zł

O E.Leclerc

E.Leclerc to pierwsza europejska sieć zrzeszająca niezależnych handlowców prowadzących pod wspólnym szyldem ponad 500 sklepów wielkopowierzchniowych we Francji i innych krajach europejskich. Ta najdłuższa działająca w Polsce, bo już od 1995 roku, sieć super i hipermarketów, nie jest wielkim koncernem, tylko stowarzyszeniem niezależnych przedsiębiorców. E.Leclerc to znak firmowy, pod którym zrzeszeni są niezależni handlowcy, właściciele przedsiębiorstw zarządzanych w autonomiczny sposób. Każdy sklep to odrębny podmiot - mała firma, robiąca wiele dla lokalnego rynku i placąca podatki w kraju, w którym działa. E.Leclerc jest stowarzyszeniem przedsiębiorców, którym zależy na rozwoju zawodowym i równocześnie na wspieraniu społeczności lokalnych. W roku 2014 sieć E.Leclerc osiągnęła obroty w wysokości 2747 milionów złotych. Sieć E.Leclerc została laureatem prestiżowej nagrody branży retail i FMCG, Retailer of the Year 2011 oraz Retailer of the Year 2012 w kategorii Hipermarket. Obecnie zatrudnia ok. 4 700 pracowników w 43 sklepach znajdujących się w 41 miastach na terenie 16 województw. Wszystkie sklepy marki Billa zakupione w 2010 roku od Rewe Group są obecnie niezależnie działającymi spółkami zarządzanymi przez polskich przedsiębiorców.



„Wspieraj – pomagaj – rozwijaj – zostań rodziną wspierającą”

Ośrodek Pomocy Społecznej Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy zaprasza do współpracy osoby i rodziny zainteresowane wsparciem rodzin przeżyających trudności w wypełnianiu swoich funkcji opiekuńczo – wychowawczych.

Zostając rodziną wspierającą możesz podzielić się swoim doświadczeniem i wesprzeć inne rodziny w zakresie: prowadzenia gospodarstwa domowego, kształtowania i wypełniania ról społecznych, opieki i wychowania dzieci.

Zasady powoływania i współpracy rodziny wspierającej określają art. 29-31 ustawy z dnia 9 czerwca 2011 roku o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej.

Zainteresowane osoby/rodziny prosimy o kontakt z pracownikami Zespołu ds. Asysty Rodzinnej koordynującymi zadanie **tel. 22 544-12-29.**

Więcej informacji na stronie
www.ops-ursynow.civ.pl

Uczniowski Konkurs Fotograficzny

Jak młodzież widzi Warszawę



W Szkole Podstawowej nr 318 im. J. Ch. Andersena przy ul. Leonida Teligi został podsumowany I Warszawski Konkurs Fotograficzny: „Warszawa sentymalna? Przyjazna? Nowoczesna? Zobacz to, czego inni nie widzą. Tu i teraz... Życie codzienne Warszawy”.

Zorganizowano go w ramach szkolnego projektu „Kultura to my” pod honorowym patronatem burmistrza Dzielnicy Ursynów m. st. Warszawy Roberta Kempy. Dyrektor Renata Podolecka uroczystie powitała przybyłych gości: zastępcę burmistrza Wojciecha Matyjasiaaka oraz jurorów konkursu: varsavianistę Tadeusza Świątka, dr Mariusza Samoraja z UW, kierownika Galerii Działań Jacka Ojdy oraz uczniów, nauczycieli i rodziców.

Celem konkursu było m. in. zainteresowanie uczniów historią, kulturą i codziennością Warszawy, promocja aktywnego i rodzinnego spędzania wolnego czasu oraz popularyzacja fotografii jako dziedziny sztuki. Spacerując uliczkami miasta, uczniowie zwiedzali zabytki i podziwiali piękno przyrody. Co z tych obrazów, smaków i kolorów codziennego życia Warszawy zostało utrwalone w ich pracach? Na to pytanie trudno odpowiedzieć jednym zdaniem, gdyż dla każdego

uczestnika konkursu Warszawa ma inny wymiar. Dlatego zapraszamy na wystawę pokonkursową do szkoły SP 318. Serdecznie gratulujemy wszystkim nagrodzonym.

Warto dodać, że na zakończenie uroczystości uczniowie naszej szkoły wykonali minikoncert muzyki instrumentalnej, pod kierunkiem nauczycielek: Edyty Chabros-Frankiewicz oraz Agnieszki Wójcik-Grzechnik.

LAUREACI KONKURSU FOTOGRAFICZNEGO:

W kategorii fotografia uliczna - wydarzenia, życie codzienne ulic Warszawy:

I miejsce – Anna Jakóbowska SP 318, **II miejsce** – Gabriela Wilk SP 318, **III miejsce** – Ignacy Grzegorzewicz SP 318

W kategorii: cykl 3 fotografii z opisem:

I miejsce – Piotr Siciński SP 318, **II miejsce** – Jerdrzej Koba SP 319, **III miejsce** – Bartłomiej Szajewski SP 318

Wyróżnienia: Karolina Raczyńska – SP 318, Karolina Wróbel – SP 319, Kacper Kuszewski – SP 318, Zuzanna Materkowska – SP 318

Bożenna Szakacz-Markiewicz autorka konkursu

Uroczysta sesja rady dzielnicy

Jubileusz samorządu na Mokotowie

Z okazji 25-lecia samorządu terytorialnego 26 maja w sali widowiskowej Centrum Kultury „Łowicka” przy ul. Łowickiej 21 odbyła się Uroczysta Sesja Rady Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy.

W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele władz Dzielnicy Mokotów, radni, samorządowcy związani przez ostatnie 25 lat z samorządem na Mokotowie, przedstawiciele mokotowskich organizacji pozarządowych, mieszkańcy Mokotowa. Podczas Sesji obecna Rada Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy przyjęła stanowisko w

związku z XXV rocznicą odrodzenia samorządu terytorialnego w Polsce.

Sesji towarzyszyła wystawa „25 lat Samorządu na Mokotowie”, na której prezentowane były najważniejsze osiągnięcia ostatniego ćwierćwiecza w Dzielnicy Mokotów.

Warto przypomnieć, że w ostatnich dniach maja w ramach Mokotowskich Obchodów 25-lecia samorządu terytorialnego zorganizowano też wiele imprez. W DK Dorożkarnia pokazano spektakl „1:25”. Ponadto w wielu miejscach miały miejsce imprezy plenerowe, pikniki, koncerty, wystawy i festyny sąsiedz-

kie m.in.: Piknik Rodzinny, Targ Śniadaniowy etc.

25 lat temu Sejm RP uchwalił ustawę o samorządzie terytorialnym, a następnie 27 maja 1990 roku odbyły się pierwsze w pełni wolne wybory samorządowe. Odrodzona samorządność wyzwoliła energię Polaków i pozwoliła lokalnym wspólnotom uczestniczyć i współdecydować w sprawach publicznych. Dzięki energii, pomysłom i działaniom mieszkańców oraz władz Mokotowa jest jedną z najbardziej znanych dzielnic Warszawy i cieszy się dużym zainteresowaniem turystów oraz inwestorów.

Mirosław Miroński



MOTO-PASSA ● MOTO-PASSA

Moto pasje...

Jak dzieci...



Tym razem to nie przypadek. Każdy z nas od urodzenia wie, że jednym z ważniejszych świąt w całym roku, jest pierwszy dzień czerwca. Nie muszę też nikomu wyjaśniać, dlaczego tak właśnie jest, szczególnie tym najmłodszym Czytelnikom Moto-Passy. Bardzo chciałem nawiązać w felietonie to tego dnia. Od dawna szukałem inspiracji, powiązań i oczywiście stosownego zdjęcia. Mam nadzieję, że się udało...

To, że zachowujemy się przez całe życie jak duże dzieci, w szczególności my, mężczyźni, to każdy z nas słyszał w swoim życiu niejednokrotnie. Oczywiście zawsze wówczas burzymy się i sprzeciwiamy, ale prawda jest, że do końca życia lubimy swoje „zabawki” i chętnie poświęcamy im czas i nie tylko. Oczywiście, z wiekiem i postępowaniem techniki, jak i samej motoryzacji, zabawki te zmieniają się, ale sens, idea i frajda pozostają niezmiennie. Przyznam się, że sam należę do gatunku mężczyzn – miłośników garażu i własnych narzędzi i że lubię spędzać w tym ustronnym miejscu miłe chwile. Ponoć z wiekiem to się nasila, zobaczymy. Temat „garażu idealnego”, z nieukrywaną przyjemnością, pozostawię sobie na oddzielny felieton.

Powróćmy do pasji, tych dziecięcych i tych dla nieco starszych. Nie tylko dla chłopców, ale oczywiście wyłącznie tych motoryzacyjnych. O modelarstwie pisałem już w swoich felietonach niejednokrotnie. Natrafiłem jednak ostatnio na informacje o ciekawym „odłamie”. Nie wszystkim, jak się okazuje, zależy na pokazaniu miniaturowych pojazdów w ich najlepszej wersji i stanie. Są osoby, które zajmują się profesjonalnie odtwarzaniem małych pojazdów w stanie „po wypadku”, bądź po „znacznie dłuższym postoju pod chmurką”. Celem jest jak najwierniejsze postarzenie karoserii i pokrycie rdzą budowanego modelu. Coś pięknego! Ponoć ulubionym zajęciem pomysłodawcy - pasjonata, jest artystyczne odtworzenie rdzy, co ponoć nie jest wcale łatwiejsze od pozbycia się jej w prawdziwym klasyku. Nieprawdaż, że ciekawe hobby? Klientami tej wyjątkowej pracowni są najróżniejsze osoby, m.in. kolekcjonerzy starych aut, chcący posiadać swoje okazy również na biurku, ale też np. osoby, które darzą swój samochód szczególnym uczuciem, np. z powodu uratowania życia w wypadku. Nie inaczej było również w przypadku Roberta Kubicy, którego pamiętny wypadek w rajdzie Andory sprzed czterech lat, stał również uwieczniony w miniaturze.



Niezmiernie ciekawą i widowiskową pasją jest artystyczne malowanie karoserii samochodowych. Wiadomo, że małe rzeczy cieszą, a duże rzeczy cieszą bardzo. Niczym innym jak wielkimi dziełami sztuki na kołach, są ogromne amerykańskie ciężarówki, bardzo często wyjątkowo oryginalnie malowane przez swoich użytkowników – pasjonatów. Zapewne wielu z nas pamięta też liczne serie limitowane popularnych samochodów, upiększanych różnego rodzaju, głównie naklejanymi, wzorami czy pasami. Niczym innym, jak spełnieniem artystycznych zamierzeń tego typu jest wyjątkowa seria BMW Art Cars, o której pisałem w jednym z wcześniejszych felietonów. Co jakiś czas docierają też do nas informacje o kolejnych modelach studyjnych bądź reklamowych, upiększanych przez wyobraźnię któregoś ze znanych artystów grafików, bądź malarza. Nie inaczej było z wielokolorową serią VW Polo Harlekin z roku 1995, czy, z nieco bliższych czasów, z przeróżnie oklejonymi Toyotami Aygo oraz dostępnym wciąż w sprzedaży w Anglii Fiatem 500, sygnowanym przez izraelskiego artystę Rona Arada, z naszkicowaną na bokach nadwozia pierwszą „pięćsetką” z roku 1957 w skali 1:1. Fajnie to wygląda! W oko wpadła i też limitowana wersja Land Rovera Defendera sygnowanego przez brytyjskiego projektanta odzieży Paula Smitha, który zaproponował aż 27 różnych kolorów do wykończenia karoserii i wnętrza jednego samochodu!

Czym innym, jak nie motoryzacyjną pasją oraz wykorzystaniem najnowocześniejszych zdobyczy techniki, jest proponowane obecnie w samochodach koncernu VW wyposażonych w system Car-Net, sterowanie wieloma funkcjami auta za pośrednictwem zegarka Apple Watch. Taki mądry zegarek już nie tylko pomoże nam odnaleźć auto na dużym parkingu, ale również umożliwi zdalne jego zamknięcie, czy poinformuje nas w razie pozostawienia otwartego dachu. Na tym nie koniec. Jeśli np. siedząc w kinie, przypomnimy sobie o naszym czekającym samochodzie, zdalnie będziemy mogli sprawdzić ilość paliwa, bądź stan naładowania baterii, jeśli akurat poruszamy się autem elektrycznym. W dzisiejszych czasach już nic nie wydaje mi się dziwne i niemożliwe, czasem jedynie zastanawiam się nad potrzebą wykorzystywania tych wszelkich nowinek, ale to już pozostawmy specom od marketingu.

Ostatnio sporo też mówi się i pisze o motoryzacji na Kubie, głównie za sprawą zniesienia embarga na import na wyspę zagranicznych samochodów i części. To zapewne ostatnie lata i okazje na wybranie się tam i zobaczenia na własne oczy jeżdżącej motoryzacji sprzed kilkadziesiąt lat. I to nie w skali jednostkowej a pełnej, głównie amerykańskiej, okazałości. Nie byłbym, to nie będę pisał, ale ponoć jest tam również sporo ciekawych okazów z byłego ZSRR, a nawet naszych rodzimych Maluchów i nie tylko. Piszę o tym nie bez powodu. Kubańscy specje od renowacji starych aut oraz przywracania do życia dawno niejeżdżących pojazdów, słyną ze swojego kunsztu na całym świecie.

Lato i wakacje zbliżają się wielkimi krokami. Zachęcam do obrania tego pięknego karaibskiego kierunku, z powodów motoryzacyjnych i nie tylko...

MOTOWOJ
Mobilny Doradca Motoryzacyjny AutoGo+
moto@passa.waw.pl

Piknik z okazji 25 lat samorządu

Występy artystyczne, pokazy sportowe, warsztaty plastyczne, targ śniadaniowy – to tylko część atrakcji na Pikniku Rodzinnym na Skwerze Grupy AK „Granat” przy ul. Puławskiej, Woronicza i Broniwoja.

Piknik Rodzinny dostarczył mieszkańcom Mokotowa wiele atrakcji. Były pokazy taneczne, walki taekwondo, gimnastyka i szermierka, warsztaty plastyczne, ceramiczne, ekologiczne, animacje oraz konkursy sportowe i gry planszowe. Przygotowano zajęcia i turnieje dla całych rodzin, a nawet warsztaty pszczelarskie. Można było zapoznać się z ofertą mokatowskich organizacji pozarządowych oraz spotkać się z Radnymi Dzielnicy Mokotów, zrobić badania profilaktyczne m.in.: pomiary poziomu cukru, cholesterolu, ciśnienia, tętna, masy ciała. Rodzice mogli skorzystać z porady na temat: trudności szkolnych, wychowawczych i logopedycznych dzieci.

Dla smakoszy przygotowano targ śniadaniowy, na którym można było spróbować niezwykłych potraw i zakupić ekologiczną żywność bezpośrednio od producentów.

Mirosław Miroński



List ● List ● List ● List ● List ● List ● List

APEL DO MIESZKAŃCÓW WARSZAWY

Do dotychczasowych moich protestów w sprawie:

- stawiania na ulicach słupków niezgodnie z prawem i potrzebami użytkowymi, a wręcz z utrudnieniami możliwości prawidłowego parkowania.

- stawiania znaków zakazu zatrzymywania się tam, gdzie konieczny jest krótkotrwały postój (ważniejsze jest mandatowanie, a nie pomoc usdzielna obywatelom.

- wymiana wiat przystankowych dobrze spełniających swą funkcję (ochrona przed deszczem, wiatrem dająca możliwość wygodnego schronienia się większej ilości oczekujących; tu ludzie przegrywają z planszami reklamowymi.

Dochodzą ekrany akustyczne zwane powszechnie płotami ekranowymi, które w olbrzymiej ilości nie chronią nikogo bo stawiane są np. przy autostradzie (Łódź-Warszawa), przebiegającej na całej długości z dala od miast i osiedli, wyłącznie wśród pól, łąk i lasów lub wzdłuż trasy AK w miejscach, gdzie nie ma zabudowań ani ludzi (skrzyżowanie z ul. Marymoncką).

Wydaje mi się, że chyba rekord odwagi i bezczelności ustanowiono w Warszawie na odcinku długości ok. 600 m, na te cuda wydatkowano prawie 100 mln zł. Za tę kwotę można by było wybudować kilkadziesiąt

nych mieszkań dla bezdomnych na przedmieściach miasta.

Dlaczego do tego dochodzi? Chyba tego nikt nie kontroluje. Chyba też nikt dopuszczających się czynów nie ściga. Czyżby oni należeli do tej samej koalicji?

Przed wyborami samorządowymi pisałem, że przed ponownym kandydowaniem winno nastąpić rozliczenie kandydata z jego dotychczasowej działalności. Nie słyszałem, żeby to czyniono.

ABSOLUTNY BRAK ODPOWIEDZIALNOŚCI i ABSOLUTNA BEZKARNOŚĆ – powodują, że ten proceder nie tylko wciąż istnieje, ale i się rozrasta.

Powtórzę swoje slogany:
GDZIE NIE MA KARY TAM NIE MA MIARY!

TAK DALEJ BYĆ NIE MOŻE!!!

Przypomnę wyborcom z Warszawy – ponowne wybranie tej samej tak mocno krytykowanej osoby doprowadziło m. in. do tego, że:

- skasowano następny stadion sportowy

- rozpoczęto niszczenie historycznej Ściany Wschodniej Marszałkowskiej

- zafajdano całą Warszawę różnego rodzaju słupkami i płotkami nie dla potrzeb mieszkańców, tylko czymś interesie

- potrafią nawet spalić most stalowo-betonowy.

Zamiast zdjęć dokumentujących opisywany problem przytaczam kilka tytułów artykułów w/s ekranów:

1. Bunt przeciw ekranom (Gazeta Stołeczna)
2. Nie chcemy być odcięci od świata (Fakt)
3. Ekran na Powiślu: walka trwa
4. Niech będzie cisza na łące (Kabaty) (Gaz. Stoł.)
5. Światelko w tunelu ekranów (Gaz. Stoł.)
6. Wieczy odpoczynek od hałasu (Włochy) (Gaz. Stoł.)
7. EKRANOWY BEZSENS DROGOWY (Gaz. Stoł.)
8. Nowolazurowa - ulica koszmara (Gaz. Stoł.)
9. Ekran schodzi pod ziemię (Gaz. Stoł.)
10. Ekranowa teraz atakuje kolej - (Gaz. Stoł.)
11. Urwał się asfalt - (ale ekran postawiono) (Gaz. Stoł.)
12. Plaga ekranów akustycznych (Płot przy Wiśle) (Gaz. Stoł.)
13. Ekranowe absurdy wychodzą z komputera (Gaz. Stoł.)
14. Weto wojewody dla ekranów na Powiślu (Gaz. Stoł.)
15. Minister kultury przeciw ekranom (Gaz. Stoł.)
16. Wezeł marnotrawny (Służewiec) (Gaz. Stoł.)
17. Przerwa w obwodnicach (ale ekrany już zrobiono) (Gaz. Stoł.) **Władysław Mardas**



Taki wernisaż jest raz w roku

Tytu twórców naraz – około siedemdziesięciu! – Galeria ursynowskiego Domu Sztuki SMB „Jary” gości tylko raz na rok. Dzieje się to w czerwcu, przy okazji otwarcia wystawy prac wykonanych przez dzieci i młodzież na warsztatach plastycznych Domu Sztuki.

Warsztaty odbywają się w Pracowni Malarstwa, Grafiki i Rysunku oraz w Pracowni Rzeźby i Ceramiki. Są finansowane ze środków Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy (i dzięki temu bezpłatne). Prowadzi je z ogromnym zaangażowaniem i poświęceniem (podobnie zresztą jak warsztaty dla dorosłych, w tym seniorów) artystka plastyczka Jolanta Frieze.

W tym roku wernisaż zbiegł się w czasie z Dniem Dziecka – odbył się 1 czerwca, w obecności Naczelnika Wydziału Kultury w ursynowskim Ratuszu – Dariusza Sitterle. Młodzi i najmłodszy artyści przyszli na ten najmilszy wernisaż w towarzystwie rodziców lub opiekunów, którzy z radością patrzyli, jak ich pociechy odbierają z rąk pani Joli pamiątkowe dyplomy i wręczają jej – w podzięce za edukacyjny trud – bukietki kwiatów. Trud, który zaowocował kolejną, doprawdy urokliwą, ładnie zaaranżowaną wystawą.

Dorośli uczestnicy warsztatów plastycznych Domu Sztuki, w tym seniorzy, zaprezentowali swój równie imponujący dorobek z kończącego się Roku Kulturalnego we wtorek.

ABU

Z sympatią o ciekawych ludziach

Przyjemnym zaskoczeniem okazał się majowy seans w Kinie Dokumentu w Domu Sztuki SMB „Jary”.

Przyjemnym dlatego, że dokumenty tytułowego bohatera „Wieczoru Filmowego ze Stanisławem Kuźnikiem” – reżysera, którego twórczość znana jest raczej koneserom gatunku, niż szerokiej publiczności – zafrapowały widzów doborom ciekawych postaci.

Co więcej, niezależnie od tego, czy Kuźnik kieruje kamerą na pacjentów zakładu psychiatrycznego („Państwowy szpital”), prawie stuletnią malarkę („Okruchy, strzępy, drzazgi”), prowincjonalnego oryginała utrzymującego kontakty z wielkimi tego świata („Listonosz z księstwa Seborgi”), czy też wychowanek Ochotniczego Hufca Pracy („Jesteśmy z zamku”), zawsze daje wyraz sympatii i szacunku do swoich bohaterów.



To się wyczuwa w jego filmach i o tym między innymi była mowa po ich projekcji w Kinie Dokumentu, podczas ożywionej dyskusji z autorem.

Pokaz został zorganizowany przez Dom Sztuki, przy współpracy Studia Filmowego Kalejdoskop. Partnerem pokazu było Stowarzyszenie Filmowców Polskich. **buk**

Kickboxing na światowym poziomie

Na Mistrzostwach Polski w Kickboxingu w formułach Pointfighting i Light-contact, które w Lesznie, klub X Fight z Piaseczna zdobył tytuł najlepszej drużyny w kategorii wiekowej Seniorów i Kadetów Starszych.

W zawodach brało udział ponad 300 zawodników z pięćdziesięciu klubów z całej Polski.

9 tytułów Mistrzów Polski dla Seniorów pozwoliło obronić tytuł najlepszej drużyny z zeszłego roku. Najlepiej spisała się Paulina Jarzmik zwyciężając w obu formułach oraz Łukasz Wichowski, który z ogromną przewagą wygrał wszystkie swoje pojedynki.

Świetnie zaprezentowali się nasi najmłodszy kickboxerzy zdobywając aż 19 medali, z czego aż 11 najcenniejszych – złotych. Szczególne brawa należą się Mikołajowi Dąbrowskiemu, Kacprowi Zalewskiemu oraz Jakubowi Lipskiemu, którzy okazali



są najlepsi w swoich kategoriach wagowych zarówno w Pointfightingu jak i Light-contactie.

Cykl turniejów klubowych, liczne zgrupowania i turnieje międzynarodowe pozwoliły na osiągnięcie najwyższego krajowego poziomu sportowego. Starsi aspirują do czołówki światowego Kickboxingu, a młodzi

mają wzór do naśladowania i próbują iść ich śladem.

Teraz przed naszymi Mistrzami krótka chwila odpoczynku, a później cykl przygotowań do Mistrzostw Europy Kadetów i Mistrzostw Świata Seniorów, które już na jesieni tego roku. Trzymamy kciuki.

Mariusz Niziołek

Foto Marcin Pałuba

Służewiec tym razem po arabsku, mistrzostwa świata amazonek

Amaretto nadal niedościgniony...

Finalem światowej rangi wydarzenia, jakim była zorganizowana po raz pierwszy w Warszawie World Arabian Horse Conference, poświęcona promocji wyścigów koni czystej krwi arabskiej, stały się trzy gonitwy włączone do cyklu rozgrywek Światowego Festiwalu Koni Arabskich.

Rozgrywkom patronuje szejka Mansour bin Zayed Al Nahyan, wicepremier rządu Abu Dhabi. Gwóździem niedzielnego mityngu na Służewcu była wysoko dotowana nagroda Ofira. Najlepsze polskie araby zmierzyły się z francuskiej hodowli ogierem Amaretto, który już trzykrotnie wygrał rozgrywaną rokrocznie w sierpniu na warszawskim hipodromie nagrodę Europy. W imiennej gonitwie imienia szejka Zayed bin Sultana Al Nahyana, założyciela Zjednoczonych Emiratów Arabskich, wystartowało 8 ogierów i jedna w stawce klacz Wamera. Dosiadany przez włoskiego dżokeja Mauro Manueddu siwy Amaretto zdołał obronić się przed atakującym go na ostatnich metrach Westimem ze stajni Andrzeja Walickiego. Trzeci nieoczekiwanie był trenowany przez Marka Nowakowskiego Boy Mougatin, a czwarty Ussam de Carrere pani Kamili Urbańczyk.

Trenowany w Niemczech przez Güntera Richtera syn legendar-

nego Amara jest własnością Manueli Daverio - Scharfenberg. Amaretto prawdopodobnie wystąpi na Służewcu także w dniu 23 sierpnia br. i będzie chciał po raz czwarty z rzędu wygrać nagrodę Europy włączoną od 2010 r. do światowego cyklu gonitw im. szejka Zayed bin Sultana Al Nahyana. Gościem honorowym niedzielnego mityngu był wicepremier polskiego rządu Janusz Piechociński, a puchary dla zwycięzców wręczane były podium przy celowniku specjalnie wybudowanym przez ambasadora ZEA w Polsce JE Asima Mirzę Al Rahmaha oraz dyrektorkę Światowego Festiwalu Koni Arabskich, panią Larę Sawaya.

Gonitwę im. HH Sheikha Fatima Bint Mubarak Ladies World Championship IFAHR, traktowaną jako nieoficjalne mistrzostwa świata amazonek, wygrała reprezentująca Maroko 24-letnia Bouchra Marmoul dosiadająca ogiera Wasilew. Było to pierwsza wygrana w trwającej zaledwie rok wyścigowej karierze sympatycznej Marokanki. W gonitwie wzięło udział 10 koni dosiadanych przez reprezentantki 10 państw. Drugie miejsce w tym wyścigu wywalczył Zahim pod Irlandką Aileen O'Sullivan, trzecie Kasir Al Khalediah dosiadany przez Holenderkę Tjardę Humphreij. Ogier po raz kolejny nie przyjął startu, stracił do uciekającej stawki kilkadziesiąt metrów i mimo efektow-



Nagroda Ofira - Amaretto naciskany na finiszu przez Westima

nego finiszu na końcowej prostej zdołał zająć dopiero trzecie miejsce. Kasir to znakomity wyścigowiec z ogromnym potencjałem i świetnym rodowodem, ale jeśli trener nie zdoła przynajmniej ograniczyć w dużym stopniu tendencji ogiera do opóźniania startu i wyłamywania na finiszu nie może liczyć na wygrywanie ważnych wyścigów.

Uczniowie dżokejscy z 10 krajów świata rywalizowali w gonitwie im. HH Sheikha Fatima bint Mubarak (Apprentice World Championship IFAHR). Lekko o ponad 11 długości wygrał niedoświadczony przez graczy wałach Perfektor pod Belgijką Zoe Van de Velde. Drugi był wałach Benefis dosiadany przez 16-letniego reprezentanta Maroko Omara Lakkjala, a trzeci niespodziewanie Sariah Alkhalediah pod Irlandczykiem Eoinem Walshem.

Równoległe z rozgrywaniami gonitw uroczyste świętowano na Służewcu Dzień Dziecka. Organizator gonitw, służewiecki oddział państwowej spółki Totalizator Sportowy postanowił tegoroczny

Dzień Dziecka rozpocząć już w sobotę 31 maja. Najmłodsi warszawiacy nie mogli narzekać na brak atrakcji. Bajkowi przewodnicy zabierali ich do krainy zabawy, gdzie dzieci obejrzały pokazy wielkich mydlanych baniek, szczudlarzy oraz iluzjonistów. Były również próby sił w rzucie podkową, przejażdżki na kucykach, poskakania na trampolinie i zjazdy na dmuchanej zjeżdżalni. Wszystkie atrakcje przygotowane w tym dniu przez organizatora były bezpłatne. Oczywiście w tak uroczystym dniu nie mogło zabraknąć darmowego popcornu i waty cukrowej.

Na koniec kamyczek do Nogródka Polskiego Klubu Wyścigów Konnych. Wzmaga się krytyka pod adresem nowego handikapera, powołanego na miejsce Krzysztofa Wolskiego, który przez lata znakomicie odnajdował się w tej roli. Wiele decyzji jego następcy jest niezrozumiałych i pozabawionych sensu. Najlepszym przykładem może być handikap wyznaczony przez niego na nowy sezon światnemu ogierowi Silvanerowi. Krzysztof Wolski

"wycenił" ogiera na koniec ubiegłego sezonu na 85 kg. Tymczasem nowy handikaper z zupełnie niezrozumiałych powodów dołożył Silvanerowi na początku sezonu dodatkowo aż 6,5 kg, mimo że ogier przecież zimą nie biegał! Zgodnie ze sztuką, handikap każdego konia powinien być regulowany na podstawie osiągniętych wyników, a nie wiedzim się urzędnika Jockey Clubu. Trenerzy i hodowcy wymieniają wiele innych przykładów radosnej twórczości nowo powołanego handikapera. Coś z tym należy zrobić, bo tego typu brewerie wypaczają wyniki wielu gonitw.

Większość trenerów i hodowców jest zdania, że obowiązujący na polskich torach system grupowy jest archaiczny i powinien zostać zmieniony na handikapowy, na którym opierają się takie państwa jak Anglia, Francja, USA, Irlandia, Australia i inne. Na pewno w przyszłym sezonie planie gonitw powinna zostać zwiększona liczba wyścigów handikapowych, szczególnie III i IV grupy. System handi-

kapowy wyrównuje bowiem szanse i konie słabsze miałyby w perspektywie osiągnięcie lepszych wyników, co wiąże się z większym udziałem w puli nagród. Przy dzisiejszym systemie konie słabsze są z góry skazywane na porażkę, szczególnie w pierwszej części sezonu, kiedy nie ma IV grupy. Po letnim przegrupowaniu dochodzi do kuriozalnych sytuacji, że konie przegrupowane do IV grupy muszą ścigać się na bardzo podobnych warunkach z końmi przegrupowanymi z II do III grupy. System handikapowy spowodowałby, że nie dochodziłoby do kuriozum w tym sensie, iż konie z handikapem 72 kg ścigają się ze słabeuszami "wycenionymi" na 46 kg. Zdaniem wielu przedstawicieli wyścigowego środowiska plan gonitw z ubiegłego roku był lepszy od obowiązującego właśnie ze względu na większą liczbę gonitw handikapowych. Warto zwrócić uwagę, iż w poprzednim sezonie najliczniej obsadzone były gonitwy handikapowe III i IV grupy.

Tadeusz Porębski
Foto Maciej Piłat



Dekoracja zwycięzców w nagrodzie Ofira

Lekkoatletyczna młodzież przy Małcużyńskiego

Najlepszym medale wręczała Urszula Kielan

Kilka tygodni temu zainaugurowany został tegoroczny letni sezon lekkoatletyczny.

Podczas gdy na arenach międzynarodowych rywalizowali m. in. Anita Włodarczyk, Tomasz Majewski, Joanna Józwiak, Artur Kuciapski i inni czołowi lekkoatleci warszawscy, ich młodsi następcy walczyli o mistrzostwo Dzielnicy Ursynowa i Mokotowa.

Za nami już kilka imprez, podczas których wyłonieni zostali nowi mistrzowie w kategoriach szkół gimnazjalnych i podstawowych. Uczniowie lokalnych placówek rywalizowali w wielu konkurencjach zaliczanych do panteonu dyscyplin "królowej sportu", to znaczy: pchnięciu kulą, skoku w dal, skoku wwyż, biegach na dystansach: 100, 200, 300, 400, 600, 800, 1000 i 1500 metrów oraz sztafetach.

Jako pierwsi do walki na obiektach przy gimnazjum nr 94 i 92, ruszyli gimnazjaliści czterech publicznych i trzech prywatnych ursynowskich szkół.

Tydzień później w tym samym miejscu na starcie stanęli uczniowie szkół podstawowych, którzy zmierzyli się w tzw. czwórboju lekkoatletycznym, to znaczy drużynowych zawodach podczas, których uczniowie reprezentujący dane szkoły rywalizują aż w czterech konkurencjach: biegu na 60 metrów, skoku w dal, rzucie piłeczką palantową i biegu na dystansie 1000 metrów (chłopcy) lub 600 metrów (dziewczyny). W tym samym czasie przy ul. Wałbrzyskiej toczył się zacięty bój pomiędzy szkołami mokotowskimi, które zawsze licznie biorą udział w szkolnych zmaganiach. Najlepsze szkoły i zawodnicy uhonorowani zostali medalami oraz prawem startu w wyższych rangach zawodach ogólnowarszawskich.

Na szczególną uwagę zasługuje jednak inna impreza lekkoatletyczna, w której udział wzięli najmłodsi zawodnicy. Wspólnymi siłami Warszawsko-Mazowiecki Okręgowy Związek

Lekkiej Atletyki, Urząd Dzielnicy oraz Akademicki Klub Lekkoatletyczny "Ursynów" zorganizowali Mistrzostwa Warszawy w lekkiej atletyce dzieci w ramach Warszawskiej Olimpiady Młodzieży. Zawody odbyły się 20 maja przy ul. Małcużyńskiego 4 i zgromadziły liczne reprezentacje klubów sportowych, które walczyły o jak największą liczbę punktów wliczanych w klasyfikację końcową. Rywalizacja odbyła się w konkurencjach: skok w dal, rzut piłeczką palantową, bieg na 60 i 600 metrów oraz sztafeta 4 x 50 metrów. Tradycyjnie zawodnikom, którzy zajęli miejsca na podium wręczono medale z rąk m. in. Urszuli Kielan, wicemistrzyni olimpijskiej z 1980 roku. Warto dodać, że ta impreza rangi mistrzowskiej nie odbyłaby się gdyby nie zaangażowanie Akademickiego Klubu Lekkoatletycznego "Ursynów", który aktywnie wspiera lokalny sport, szczególnie kultywując kulturę fizyczną wśród dzieci.

Maciej Topolewski





4,99
1 opak.

Papier toaletowy 3 warstwowy
8 rolek, zapach aloesu
cena za 1 rolkę = 0,62



9,99
1 opak.
przy zakupie 2 opak.

Herbata ekspresowa Lipton Yellow Label
Unilever
200 g, 100 tor.
9,99 za 1 opak. przy zakupie 2 opak.
cena za 1 kg = 49,95
12,99 za 1 opak. przy zakupie 1 opak.
cena za 1 kg = 64,95

20

od 20 lat w Polsce
E.Leclerc

efekt 3D



3990
1 kpl.



Komplet pościeli 3D
160 x 200 cm + 2 x 70 x 80 cm
220 x 200 cm + 2 x 70 x 80 cm
mix wzorów **49,90**



6,39
1 opak.

Napój niegazowany Tymbark Aseptic MWS
2 x 2 litry, jabłko-mięta, wiśnia-jabłko,
pomarańcza-brzoskwinia
cena za 1 liter = 1,60



OFERTY URODZINOWE

Oferta ważna od 2.06 do 14.06.2015 r.

GODZINY OTWARCIA W CZERWCU

www.eleclerc.pl
E.Leclerc **URSYNÓW**

3.06.2015 (środa) - 9:00-22:00
4.06.2015 (Boże Ciało) - nieczynne
Pozostałe dni pozostają bez zmian.



4.06.2015 (Boże Ciało) - nieczynne
Pozostałe dni pozostają bez zmian.

E.Leclerc **URSYNÓW**
www.eleclerc.pl

KEN CENTER



Godziny otwarcia hipermarketu
pon. - czw. 9.00 - 21.30
piątek 9.00 - 22.00
sob. - niedz. 9.00 - 21.00
Godziny otwarcia galerii
pon. - sob. 10.00 - 21.00
niedziela 10.00 - 20.00